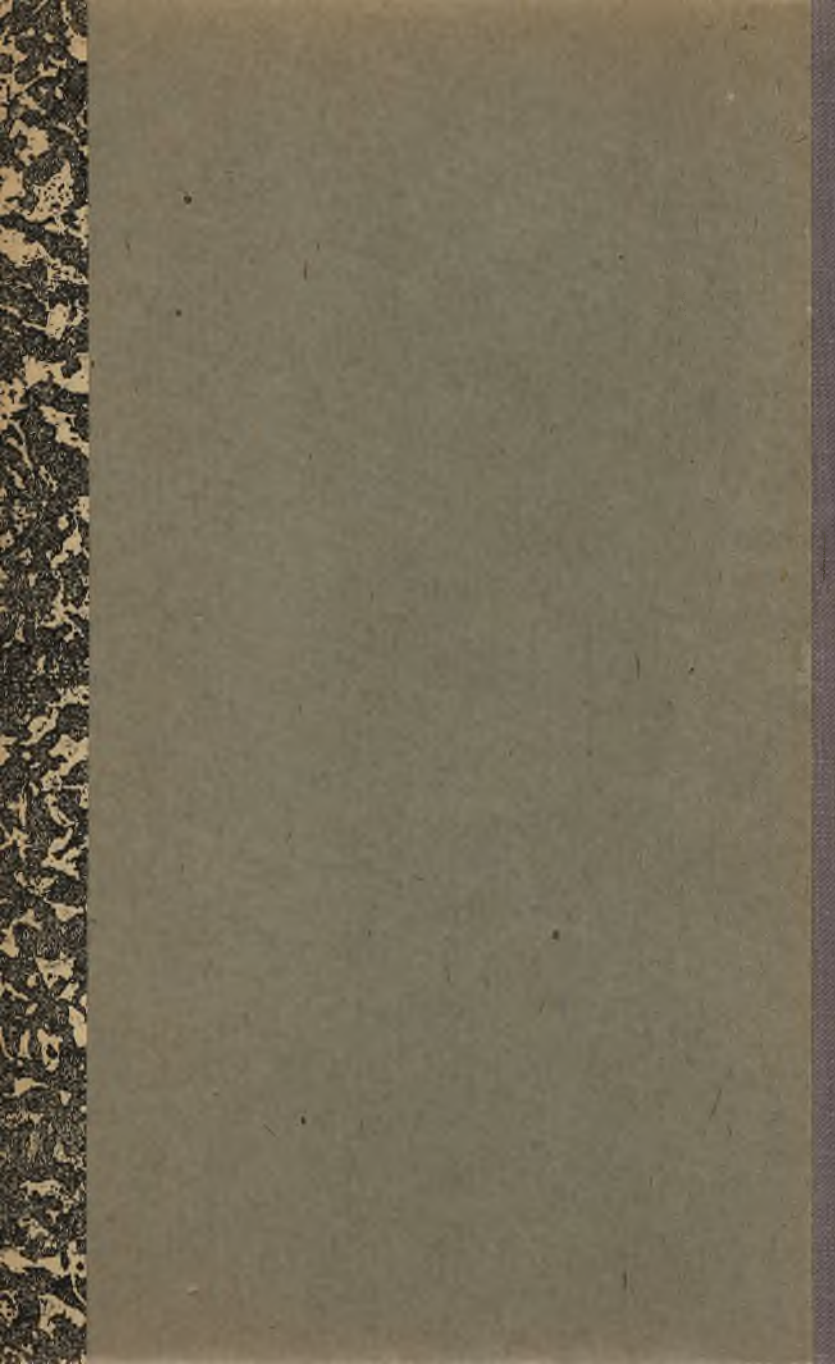
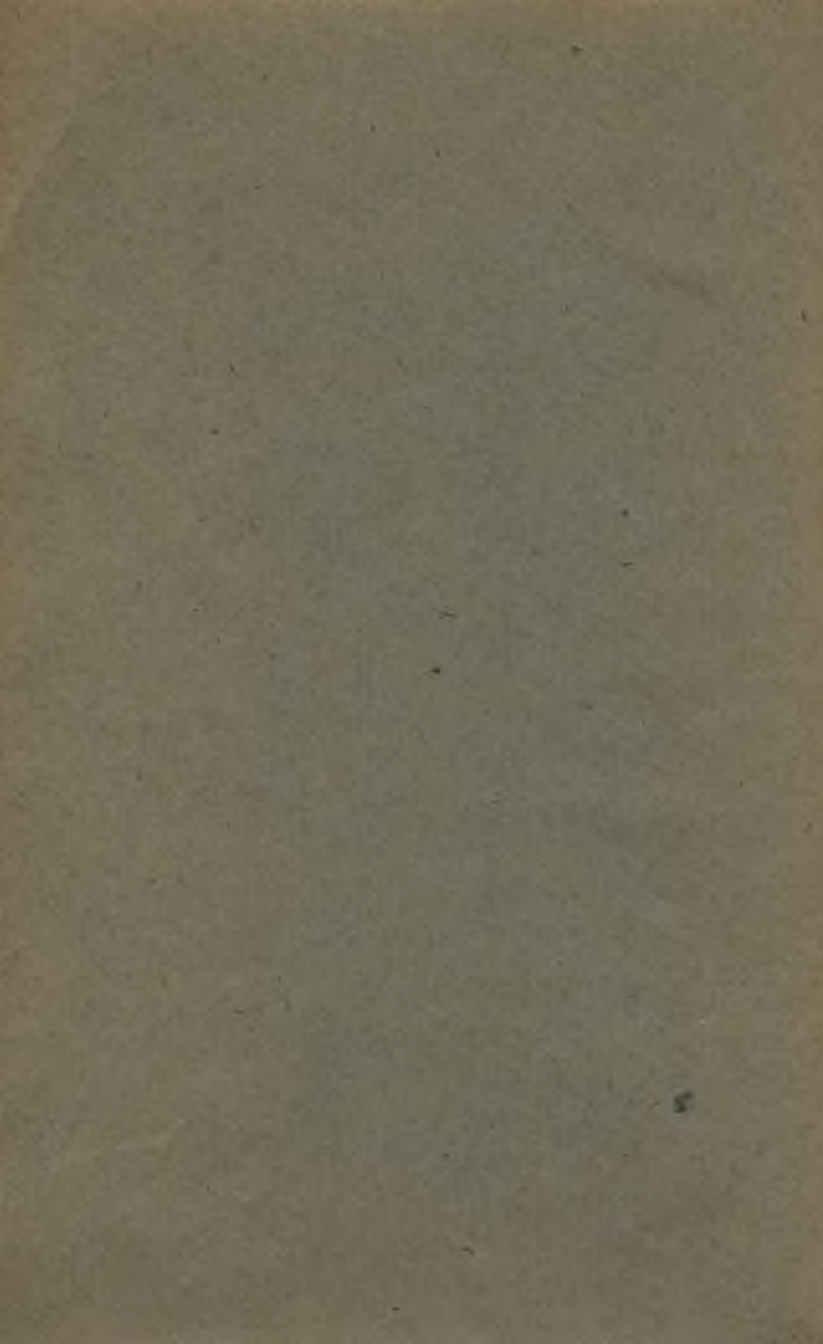








20978

T

KAZANIE
PRZY
UROCZYSTOŚCI
POŚWIĘCENIA SZKOŁY
W USTRONIU

I. ADWENT 30. XI. 1902.

WYGŁOSIŁ :

KS. FRANCISZEK MICHEJDA,
PASTOR w NAWSIU.



Dochód z sprzedaży na Ewang.

Zakład sierocy i ochronkę w Ustroniu.



w CIESZYNIE 1903.

Ludwik Brożek

Nakładem Presbyterstwa Zboru ustrońskiego.
Drukiem A. Barona, właśc. F. Machaczek w Cieszynie.

20948

I

Brożek Ludwik Malowicz

1. II. 1934. dar



3, -

X-52515
20948 I



Podnieścież o bramy wierzchy wasze, aby wszedł Król chwały. Amen.

„Córko Syońska, oto Król Twój idzie Tobie“, taki, Najmilsi, głos rozbrzmiewa w dzień dzisiejszy wesolo i uroczyscie po wszystkim chrześcijańskim świecie.

Syon nazywa się góra w Jerozolimie, na której stała świątynia Jerozolimska. Córka Syońską nazywało Pismo św. S. T. lud i naród żydowski rozsiadły około tej góry w Jerozolimie, tudzież po wszystkiej ziemi żydowskiej. Tej to córce Syońskiej śpiewali prorocy Pańscy o królu, o mesyaszu, który do niej przyjdzie pobudować mury Jeruzalemskie i wskrzesić królestwo Dawidowe.

Król przyszedł, przyszedł do swoich, ale swoi nie przyjęli Go. Owszem króla swego oplwali i na krzyżu przybili. Lecz Bóg z kamieni wzbudził dzieci Abrahadowi, i spełnił daną temuż obietnicę, iż potomstwa jego będzie jako piasku w morzu, a w nim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Nowym Syonem

stał się kościół Chrystusów, a córką Syońską wszyscy, którzy po wszystkich narodach i kończynach ziemi dali się ochrzcić i uwierzyli w Chrystusa.

Do tej to córki Syońskiej, do niezliczonej rzeszy chrześcijańskiej, do kościoła Bożego po wszystkim świecie odzywa się głos słowa Bożego. „Córko Syońska, oto król Twój idzie Tobie.“ Adwent Pański, — święty to czas dla kościoła Chrystusowego, czas radości świętej i tryumfu. Albowiem: Pan idzie z słowem swoim, z zbawieniem swoim, to znaczy: Królestwo Boże idzie, przyjdzie, zwycięży i jest bez końca. Ileż to rzeczy przyszło i znowu przeszło, przychodzi, zabłyszczczy i opanuje na chwilę świat, serca i umysły, ale za chwilę przechodzi, popada w zapomnienie. Lecz Królestwo Boże, Chrystusowe idzie, idzie wciąż i nieustannie i przyjdzie. Idzie i przyjdzie dzień i wiek sprawiedliwości i prawdy Bożej, idzie i przyjdzie dzień i wiek miłości i pokoju, dzień królestwa Bożego. To są głosy adwentu i dlatego śpiewa kościół:

„Oj czas zacny przyszedł,
W nim Pan chwały wyszedł,
By przyniósł zbawienie ludziom,
Pocieszenie, szatana poraził,
Co im szczęście skaził.“

Pan idzie, król chwały — a więc Go przyjąć należy. Wchodzącego do Jeruzalemu witały rzesze Izraelskie: „Błogosławiony, który idzie do nas w imieniu Pańskim.“ I my Go tak witamy, dlatego zebrani jesteśmy w tym przybytku Pańskim. Nadto Wy zgotowaliście Mu, umiłowani w Panu, w pośród Was, na dziś inny przybytek, nową szkołę, aby mógł tem pewniej do Was przyjść, w Was zamieszkać, królestwo Boże w pośród Was budować. Dziś Mu tę szkołę mamy poświę-

cić, rozważać pobożnie, jakby się stać mogła przybytkiem Bożym w pośród Was, i słać przed tron Boży miłe Bogu ofiary modłów naszych: Przyjdź Panie Jezu i zrób sobie mieszkanie w pośród nas. To czynimy, a najprzód w pieśni i modlitwie.

Ewang. Mat. 19. 14.

„Lecz Jezus rzekł: dopuście
działki i nie zabraniajcie im przy-
chodzić do mnie, albowiem takich
jest królestwo niebieskie“.

Słowa przeczytane powiedział Pan do uczniów swoich, gdy matki niosły do Niego działki, aby im błogosławił, a uczniowie im zabraniali. Odtąd brzmią Pańskie te słowa — przez wszystkie czasy, ludy i narody, wzywając ucnie Pańskie, aby przyprowadzali do Pana dzieci we chrzcie, w confirmacyi, w modlitwie, w szkole i wychowaniu, bo ich jest królestwo Boże. Ich jest królestwo, bo którzy są czystego serca, Boga oglądają, ich jest królestwo, bo przez nie, gdy są dobrze wychowane, a urosną na młodzieńców i mężów, na dziewice i niewiasty, na ojców i matki, służących i gospodarzy, panów i poddanych, rośnie i rozwija się królestwo Boże na ziemi. A tak, Najmilsi, nie od rzeczy będzie, według tego wezwania Pańskiego, w dzień poświęcenia nowej szkoły pobożnie rozważyć:

Jak szkoła buduje między nami królestwo Boże?
a zwłaszcza:

1. jak to ona czyni.
2. jak jej w tem mamy dopomagać.

1. Jak buduje szkoła między nami królestwo Boże? Cóż jest królestwo Boże? Pan Jezus uczy nas: Królestwo Boże jest wewnątrz was. Apostoł Pański Paweł

pisze do Rzymian: „Królestwo Boże jest sprawiedliwość i pokój i radość w Duchu św., kto w tych rzeczach służy Bogu, miły jest Bogu i przyjemny ludziom“. Dr. M. Luter wyklada w katechizmie: „Królestwo Boże jest między nami i w nas, gdy nam Bóg udziela swego Ducha św., iż przez łaskę Jego słowu Jego wierzymy i po bosku żyjemy.“ Jest tedy królestwo Boże taki stan serca człowieczego i społeczeństwa ludzkiego, że w sercach mieszka i panuje duch Boży, a wszystkiemi sprawami ludzkimi rządzi sprawiedliwość i miłość i spokój. Do takiego stanu i życia ludzi między sobą szkoła kładzie fundamenta, zakłada niby do niego kamień węgielny. Czyni to szkoła przez rozwój wszystkich władz umysłowych dziecka, przez kształcenie i oświecanie rozumu, przez oddziaływanie na serce i uczucie dziecka, przez wzmacnianie w niem woli i zagrzewanie do wszystkiego, co dobre, prawdziwe i piękne. Wszystko to nazywa się nauką i wychowaniem, które sprawiają, iż człowiek stawa się umiejętnym i do wszystkich rzeczy pożytecznych ochotnym i zdolnym.

Były czasy, gdy ludzie nie bardzo cenili naukę. Przynajmniej zdawało się ludziom, że człowiek prosty, pracujący rękami swemi, nie potrzebuje nauki. Jakże dziś inaczej! Maszyny i wynalazki odjęły po wielkiej części człowiekowi cielesną pracę, a nawet do najniższych posług, do obsługiwania maszyny potrzeba nauki, wykształcenia, wyćwiku umysłowej. Im więcej kto umie, tem łatwiej mu w świecie o chleb, o jakiegokolwiek stanowisko i służbę. Niedawno jeszcze myślano, że rolnik nie potrzebuje nauki, a najgłupszy jest prawie dobry na rolnika. Jakże dziś inaczej! Poznanie, że każda rola ma różne i inne składniki, że nawozy naturalne i sztuczne zawierają różne, a każdy inne materye, tudzież ty-

siąc innych okoliczności przekonało nas i przekonuje, że rolnikowi trzeba być prawie że uczonym człowiekiem, że rolnik musi się ustawicznie uczyć. Już dziś nie można powiedzieć tylko: pracuj a będziesz miał, ale ucz się i będziesz miał. „Kto nie uczy się za młodu, ten na starość umrze z głodu.“

Lecz nietylko chleb daje nauka. Ona jest potrzebną każdemu, choćby najprostszemu człowiekowi, bo ona uszlachetnia umysł, naprawia serce, uprzyjemnia życie, daje człowiekowi najkosztowniejsze rozkosze.

Najmilsi! nauczyliście się w szkole czytać, rozmyślać i rozumnie uważać wszystkie rzeczy. Gdy przyjdzie dzień świąteczny, otworzycie księgi św., Dombrówkę, którą inną Postylę, Kancyonał, Biblię i tyle innych, przeczytacie, odprawicie nabożeństwo, i oto Duch św. przechodzi przez Waszą izbę, zamieszkuje w Waszych i w sercach Waszych domowników, poświęca Was, prowadzi do poznawania grzechów, budzi do pokuty. W chwile wolne od pracy, bierzecie książkę lub gazetę i — dowiadujecie się, co się na świecie dzieje, czytacie o potrzebach ludu, o prawach wam przysługujących i należnych, o naprawie stosunków ludzkich, zważycie to wszystko w własnem sercu i rozumie, stajecie się mędrszymi, nabywacie o rzeczach i życiu własne przekonanie. Nie ma jak obcować z pobożnymi, mądrymi ludźmi, to uczy, przysparza mądrości życia. Kto umie czytać, i rozważać to, co czyta, ten może obcować z pobożnymi mądrymi ludźmi, co żyli przed dawnymi laty i wieki i uczyć się od nich. Macie w dalekim świecie syny i córki, miłych Waszych. Ach jakżeby się chciało z nimi pomówić, napomnieć, przestrzedz, dowiedzieć się, co robią i powiedzieć im, co się w domu i sercu dzieje! Jakże to zrobić? Nauka zbliża do siebie dalekich, zaznajamia nieznajomych. Oto

list z poczty przyszedł, jakaż to radość! Wy też sami umiecie pisać, siedniecie i mówicie z godzinę z Waszymi na papierze — jakaż to uciecha!

Najmils! jest między Wami pewnie wiele ubogich, biednych, potrzebujących. Parę setek albo tysięcy pewnieby się Wam przydało. Otóż umiecie czytać i pisać — czybyście sprzedali tę sztukę choćby za parę tysięcy? Opieracie się mówiąc; za żadne skarby świata! O tak!

„Nauka klejnot, nauka skarb drogi,
Tego nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkim innem panuje przygoda.“

A przecież szkoła nie tylko naucza, ale także wychowuje, nie tylko daje człowiekowi wiadomości, ale wykształca człowieka na wyobrażenie Boże, nie tylko oświeca człowieka, ale także poświęca. Ona to wszczepia w dziecinny umysł zarodki wszelkich cnót, ona przyzwyczajają codziennie do pobożności, miłości, wzajemnego znoszenia się, do pilności, pracowitości, czystości, porządku i niezliczonych innych cnót. Ona to przez staranie o ubogą działawę, przez ciepłe obiady, przez urządzenie „Gwiazdki“, obudza w dzieciach poczucie obowiązku wobec bliźnich, miłosierdzie dla biednych i potrzebujących. Ona to, sadzając dziecię bogacza i wysoko położonego obok dziecięcia robotnika i biedaka, a traktując wszystkie z równą pieczołowitością, nadając wszystkim równe prawa i równe na wszystkie dzieci nakładając obowiązki, wyrabia w dzieciach poczucie, żeśmy równymi i jednakiej godności przed Bogiem i przed ludźmi. Szkoła wprost i bezpośrednio przez oglądanie różnych dzieł Bożych w przyrodzie, wielkich, sprawiedliwych i świętych dróg Bożych w dziejach ludzkości, wszczepia w serca wiarę, pobożność, świętą

bojaźń i miłość Bożą, która wyznaje: „Panie, Panie nasz! jakoż zacne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi! któryś wyniósł chwałę Twoją nad niebiosą. Gdy się przypatruję niebiosom Twoim, dziełu palców Twoich, księżycowi i gwiazdom, któreś wystawił, tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz, albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go.“

W uroczystość, jak dzisiejsza, należy to z uznaniem podnieść, że szkoła i nauczyciele, czyto dawniej, czy dziś, czy w szkołach prywatnych czy w publicznych, czy za to pobierali zapłatę czy nie — pielęgowali i pielęgnują naukę religii i wychowanie religijne młodzieży, ponieważ są wiernymi synami swego kościoła, i uważają oboje za koronę nauki i wychowania człowieka. Tak! szkoła buduje królestwo Boże na ziemi i jest siostrzycą i pomocnicą kościoła. Zewnętrzne stosunki szkoły i kościoła, nauczycieli i duchownych zmieniają się według potrzeb i zmiany czasów, ale jądro i rdzeń zawsze te same: szkoła i kościół są szczepnicami królestwa Bożego, winnicami Pańskimi, a nauczyciele duchowni są dozorcami i najprzedniejszymi robotnikami w nich.

Błogo Ci zborze Ustroński, żeś w obu miał nie mało zasłużonych pracowników, nauczycieli i księży! jak — niemówiąc o żyjących — niezapomniany śp. ks. Karol Koczy. Żyjący zaś, tu i we wszystkich zborach szkołach kraju naszego, oby wszyscy i wszędzie, gdy zażąda Pan od nich liczby z ich szafarstwa, byli znalezieni wiernymi!

2. Do takiego wzniosłego dzieła, jak wychowanie człowieka na obraz Boży, Bogu na chwałę, ludziom na

pożytek, jak budowanie królestwa Bożego na ziemi, każdy powinien rękę przyłożyć, nie tylko ksiądz i nauczyciel, lecz wszyscy, a w szczególności rodzice. Jak, wskazuje Pan Jezus krótkim słowem: „Pozwólcie dziatkom waszym przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im“. Słowa te wzywają rodziców i wszystkich starszych, aby się przyczynili i pomagali ku temu, żeby kościół i szkoła mogły swą pracę wychowawczą nad dziatkami wykonywać z najlepszym skutkiem i największym błogosławieństwem.

Chwała Bogu! że o Tobie, czcigodny zborze Ustroński, mogę rzec, iż w tym względzie dobra jest chluba Wasza. Przed kilkoma laty opowiedziałem Wam wypadek z Waszego zboru, który nie zaszkodzi, gdy Wam dziś powtórzę. W głodne roki, o których wieść do nas dochodzi, jako stara baśń, chodziło mnóstwo dzieci, sierót lub od rodziców wypędzonych, ponieważ nie mieli im co dać zjeść, po wsi żebrząc, Mnóstwo z nich chorych i głodnych padało po drogach i umierało. Wasz ksiądz, świętej pamięci Ks. K. Koczy wypowiedział ogniste kazanie, wskazując na samarytański obowiązek zboru względem tych dzieci. Po kazaniu zebrali się kolatorzy przed kościołem, umówili, a następnie poszli na farę do księdza i rzekli: „Wielebny Panie, już tak te dzieci nie będą chodzić i ginać, rozbierzemy je i podzielimy pomiędzy siebie“. Mam to z ust mego sąsiada, śp. Ks. O. Koczego, syna śp. Ks. Karola. Tak wykonali ojcowie Wasi słowa Zbawiciela: „Pozwólcie dziatkom waszym do Mnie przyjść“.

A Wy uczyniliście niegorzej od ojców Waszych. Wasz zakład sierocy, to wykonanie słowa Chrystusowego: „Pozwólcie dziatkom waszym do Mnie przyjść“.

Cześć Wam kochani domownicy wiary, chwała Ci zborze Ustroński, że tak szczerze popierasz pracę czcignego swego duszpasterza około tego zakładu, cześć Wam i dzięki, że tak ofiarnie składacie grosz na ten zakład. Dajecie tem dobry przykład wszystkim naszym zborom śląskim, które też do siebie muszą nauczyć się odnosić one słowa Pańskie, że nie dosyć jest mówić: Panie, Panie, ale trzeba też czynić wolę Ojca niebieskiego, a bądźcie przekonani, że co czynicie dla tych sierot, samemu Panu Jezusowi czynicie i przez ten zakład sierocy budujecie królestwo Boże na ziemi.

Niemniej szkoła Wasza jest świadectwem dla Was, że rozumiecie słowo Pańskie: „Dopuszczcie dziatkom waszym do Mnie przychodzić“, i jesteście mu posłuszni. O jak się rozrosła, jak drzewo gorczyczne, pomiędzy Wami! Do roku 1870 jednoklasowa, w roku 1870 poświęcona przemożnem, namaszczone słowem ś. p. Ks. Dra L. Otto i oddana do publicznego użytku przez Ks. Seniora Dra Haasego, pomnożyła się w 3 klasową, w r. 1892 w 4 klasową, a w roku 1899 w 5 klasową, i stoi przed Wami jako możne drzewo, pod którego cieniem mieszkają setki Waszych dzieci, jako gmach okazały, który może pomieścić 7 klas.

A tak teraz niech przychodzą do niej dzieci Wasze huf za hufem. Dbajcie o to wiernie i troskliwie. Wiem, iż to niejednemu z pomiędzy Was trudno. Dalekie drogi, zimno, praca pilna w domu, ubóstwo i wiele innych przeszkód stoi w drodze. Ale bądźcie skorzy do ofiar i poświęcenia. Mnie na plecach noszono do szkoły, w wielkie śniegi ojciec sankami po mnie i dzieci sąsiadów jeździł, trapił się, cudzych najmował, a nas dzieci do szkół wyprawiał. Dzieci Waszego zakładu sierocego

idą co dzień do szkoły — czy Wasze własne dzieci mają być gorsze?

Pozwalajcie dziatkom Waszym przyjść, a nie zabraniajcie im. W dawnych czasach rodzice uczyli dzieci w domu, a przyprowadzali do szkoły biegłe w czytaniu. Dziś to niepotrzebne i szkoła o to nie stoi, Wy też tego nie możecie, bo nie macie czasu na to. Ale inaczej możecie szkole wiele pomódz. Czczycie nauczyciela, nie mówcie przed dziećmi nic złego na niego, co on powie, niech dla Waszych dzieci będzie świętem, pokażcie dzieciom, że Wam szkoła miła i droga, pytajcie się dzieci, czego się uczą, niech Wam opowiedzą, co mają w szkole opowiadać, pochwalcie je i pochwalcie szkołę a wykonacie połowę pracy Waszych nauczycieli.

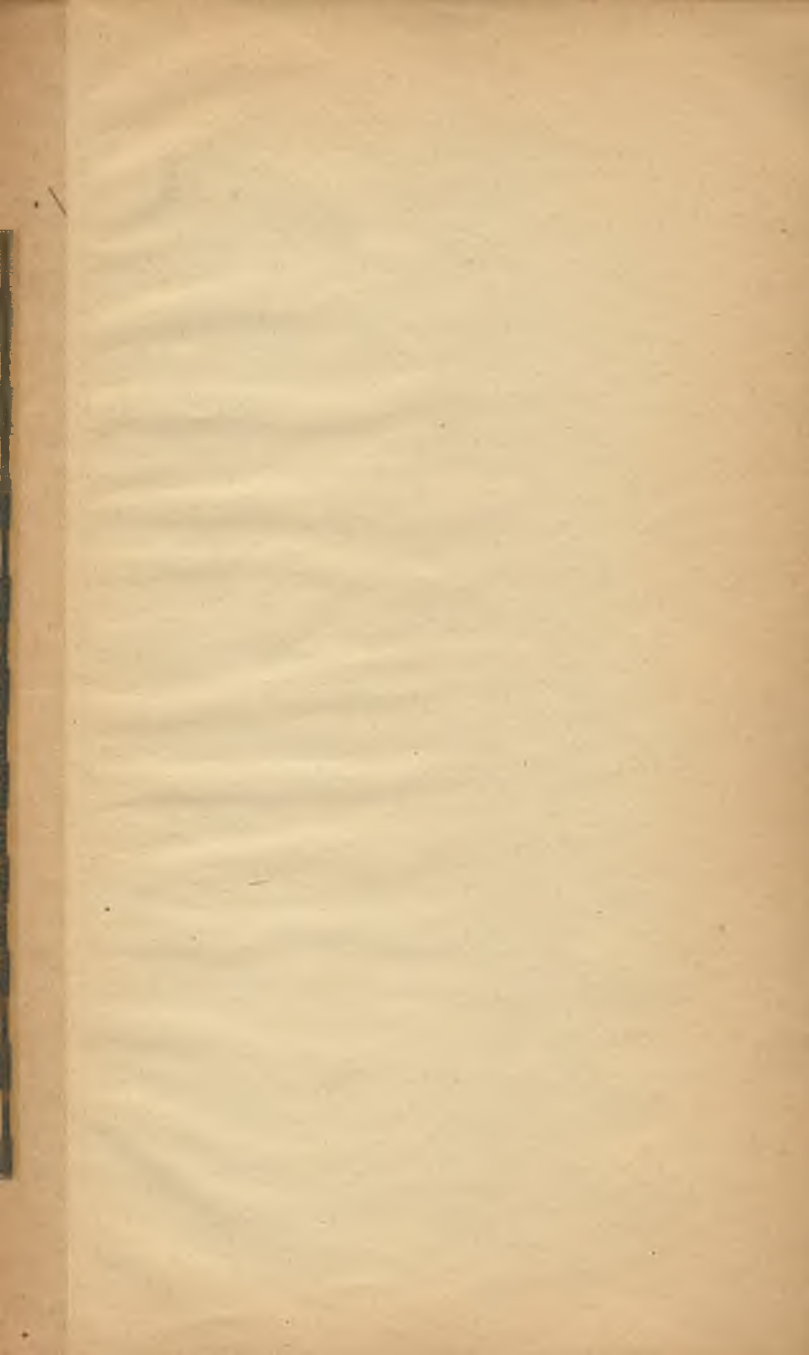
A jeszcze jedno! Ludu mój drogi, ludu śląski, pamiętaj także o wyższych szkołach, i dbaj o to, abyś dzieci swoje posyłał także do wyższych szkół. Jestto chwała i chluba naszego śląskiego ludu, że od dawien dawna także rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy wysyłają jednego lub drugiego syna do szkół wyższych. Nam tego podwójnie potrzeba, a nie tylko dla lżejszego chleba dla naszych dzieci. My jesteśmy biednym i opuszczonym ludem, my prawie nie mamy swojskich wyższych stanów. Nasz lud musi patrzeć, aby z siebie wydał i wychował te wyższe stany, jak z jądra i pnia wyrasta całe drzewo, korona, gałęzie, liście, kwiaty i owoce. Tylko wyższe stany wyrosłe z własnego swojego ludu, będące kością z kości jego, ciałem i krwią z ciała i krwi jego, mogą lud rozumieć, odczuć jego dołę i niedołę, mieć współczucie z nim i miłować go.

Nadewszystko atoli miejmy dla szkoły i kościoła serdeczną miłość. Choćbyśmy wszystko uczynili, a miłości byśmy niemieli, nic nam to nie pomoże. Pozwólmy

działkom przychodzić, a przychodźmy sami. Korzystajmy z tego, co nas szkoła i kościół nauczyły, a uczmy się bez ustanku, bo życie jest szkołą. Bądźmy ludem pilnym, trzeźwym, pracowitym, pobożnym — a przyjdzie do nas królestwo Boże. Amen.

Po kazaniu i nabożeństwie w kościele, zbór wyszedłszy z kościoła, stanął przed gmachem szkolnym, gdzie miejscowy proboszcz, Ks. Jerzy Janik dokonał aktu poświęcenia.





1875

1875

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000702008



I 20978

SL